

Günaydin Türkiye

Autor tekstu: **Andrzej Wendrychowicz**

Przyznam, że do napisania tego tekstu zainspirowała mnie opublikowana na Racionaliście „podśluchowo-taśmowa” rozmowa panów Belki i Sienkiewicza, w której ten drugi dał obszerny wywód o sytuacji w Turcji. *Prawdziwa Turcja to jest Anatolia* - powiedział minister i wskazał na rosnące wpływy Ruchu Gülena, żyjącego na emigracji muzułmańskiego uczonego, moralisty i przewodnika duchowego. Wywodzący się z anatolijskiej prowincji aktywiści tego ruchu, absolwenci szkół koranicznych, od kilkunastu lat przenikają do administracji państwowej, edukacji, wojska.

Minister Sienkiewicz dochodzi do wniosku, że *"...Anatolia zaczyna teraz rządzić Turcją. A w finale jest kalifat. Bez złudzeń, w finale jest kalifat"*. To dość ponura wizja. Wydaje mi się, że jednak zbyt pesymistyczna.

Podróżując przez Anatolię nie widać zapowiedzi kalifatu. Nawet w dwumilionowym mieście Konya, stolicy prowincji o tej samej nazwie, ale też stolicy życia religijnego Turcji, zdecydowana większość kobiet i dziewcząt nie nosi chust, a mężczyźni wysiadujący na maleńkich stołeczkach, sączący herbatę w ulicznych *lokantach* nie wyglądają na bojowników islamskich. Im dalej od wielkich miast, w głąb Anatolii, tym cięższe staje się życie. Chłopi usiłują wydzierać kamienistym zboczom górskim (góry to grubo ponad 80% powierzchni kraju) spłachetki ziemi ornej. I na nic by się zdała ta mozolna praca, gdyby nie dostęp do wody. Zapoczątkowany jeszcze przez Atatürka ogromny program irygacyjny jest konsekwentnie realizowany i to dzięki niemu te wydarte górom spłachetki mogą być nawadniane rozległą siecią kanałów, rurociągów i zwykłych gumowych węży. Chłopi wiedzą, że to rząd doprowadza im życiodajną wodę i każe sobie za to płacić bardzo małe pieniądze, a dokładnie, to przyjmuje od chłopca w rozliczeniu część jego plonów. Chłopi wiedzą też, że to rząd doprowadził przez góry do ich nędznych górskich wiosek prąd elektryczny. Wiedzą i widzą, że rząd z ogromnym rozmachem buduje drogi.

Myślę, że to dlatego Recep Tayyip Erdoğan od 12 lat jest premierem Turcji, bo to Anatolia, a nie Stambuł (był tam zresztą burmistrzem przez cztery lata) wybiera go na kolejne kadencje. A że wedle zachodnioeuropejskich standardów nie jest on demokratą? - ano nie jest, bo Turcja to nie Europa, co nie znaczy, że zacofana i barbarzyńska. Wręcz przeciwnie!

Turcja to duży terytorialnie i ludnościowo kraj z drugą po USA armią w NATO z dobrze rozwiniętym przemysłem. Tak, jak my się chwalimy, że najlepszej jakości samochody Opel powstają w Gliwicach, to Turcy mogą się pochwalić, że najwyższej jakości samochody Toyota są montowane w Gebze.

I tu ciekawostka: silnikiprodukowane w uruchamianej właśnie w Jelczu-Laskowicach fabryce Toyoty będą dostarczane także do montowni w Gebze.

Skoro jesteśmy przy Toyocie, to fabryka w Gebze współnaależy do holdingu Sabanci. W przeciwieństwie do Polski, zachodnie firmy nie mogą wprost inwestować w Turcji. Muszą mieć tureckiego współdziałowca. Sabanci to ogromna firma rodzinna, zatrudniająca w swoich licznych fabrykach, bankach, sieciach handlowych blisko 60.000 pracowników, z obrotem prawie 20 miliardów euro rocznie. Drugi turecki, jeszcze większy od Sabanci holding (blisko 90.000 zatrudnionych) jest w rękach rodziny Koç; to do nich należy m.in. znana w Polsce i całej Europie marka AGD, Beko.

Napisałem, że nawet w Konya trudno spotkać kobiety w chustach. Nie nosi jej także Güler Sabanci, 58-letnia szefowa Grupy Sabanci. Kobieta niezwykła, idolka i wzorzec do naśladowania chyba wszystkich nie tęskniących za kalifatem Turczynek. To kobieta gigant. Kiedy w roku 2013 kandydowała na szefową rady nadzorczej koncernu Siemens, prasa niemiecka uznała ją za jedną z najbardziej wpływowych menedżerek na świecie. Pismo „Fortune” umieściło ją na szóstym miejscu najpotężniejszych kobiet biznesu na świecie, a „Financial Times” przyznał jej nawet miejsce numer dwa. Przy tej samej okazji niemieccy dziennikarze z przekąsem zauważyli, że w Turcji jest znacznie więcej kobiet na najwyższych stanowiskach w biznesie, niż w Niemczech. Według World Economic Forum w Turcji jest ich 12%, a w Niemczech zaledwie 3,2%. Co prawda w Turcji nie ma żadnych urzędowych parytetów, albo „suwaków” na listach wyborczych, ale tamtejsza Komisja Nadzoru Finansowego wymaga od każdej spółki giełdowej, żeby w jej zarządzie była przynajmniej jedna kobieta. Karierom zawodowym Turczynek sprzyja też przepis nakazujący firmom zatrudniającym więcej niż 150 kobiet prowadzenie przykładowego przedszkola.



Güler Sabancı na Światowym Forum Ekonomicznym w Stambule, 30 października 2008. Photo by Serkan Eldeleklioglu-Bora Omerogullari-Ozan Atasoy, Wikimedia

Wróćmy do pani Güler. Początek przemysłowej dynastii Sabancich dał [Hacı Ömer Sabancı](http://de.wikipedia.org/wiki/Hacı_Ömer_Sabancı) (http://de.wikipedia.org/w/index.php?title=Hacı%20%C4%B1_%C3%96mer_Sabancı&action=edit&redlink=1) dziadek Güler. W 1921 roku, wtedy czternastoletni Hacı, wyruszył na piechotę z rodzinnego Kayseri we wschodniej Anatolii do oddalonego o 450 kilometrów miasta Adana. Zarabiał tam jako tragarz bawełny. Za odłożone pieniądze w roku 1932 kupił udziały w plantacji bawełny. I to był kamień węgielny rodzinnego biznesu. Po śmierci ojca w roku 1966 jego syn [Sakıp](http://de.wikipedia.org/wiki/Sakıp_Sabancı) (http://de.wikipedia.org/wiki/Sakıp_Sabancı;) założył *Holding Sabancı* i rozbudował go w globalny koncern. Pani Güler Sabancı, to bratanica Sakipa i wnuczka Hacı, założyciela dynastii.

I chociaż prowadzi holding żelazną ręką, to połowę swojego czasu poświęca na zajęcia niekomercyjne. Do Fundacji Sabancı należą wiele tureckich muzeów oraz Uniwersytet Sabancı, jedna z najbardziej prestiżowych uczelni w kraju. Czterech na dziesięć studentów tego uniwersytetu dostaje stypendium. Güler Sabancı kolekcjonuje dzieła sztuki, ale też energicznie angażuje się w obronę praw kobiet. Kontynuuje dzieło swojego wuja, Sakipa, który zasłynął powiedzeniem: *"Pieniądze, które się zarobiło w tym kraju należy oddać jego mieszkańcom"*.

Güler wyrastała w świecie mężczyzn. *"Byłam pierwszą dziewczynką w rodzinie. Pierwszą wnuczką dziadka Hacı Ömer Sabancı, całkiem nieznanym dla niego stworzeniem, ale to dawało mi wiele korzyści"*. W jej gabinecie na 25 piętrze stambulskiego wieżowca Sabancı-Tower wisi ogromny portret dziadka, o którym bardzo chętnie opowiada. Zanim objęła kierownictwo holdingu przez 14 lat zarządzała biznesem oponiarskim i zyskała sobie przydomek królowej opon. *"To był świat mężczyzn — wspomina — ale poszło, trochę ja się dopasowałam do mężczyzn, trochę mężczyźni do mnie"*. Chociaż Güler Sabancı uważana jest za najpotężniejszą kobietę z Turcji, to jej samej nie podoba się ta etykieta. *"Wolę, kiedy mówi się o mnie, że jestem kobietą, która osiągnęła największy sukces i wierzę w siłę sukcesu"*.

Panie Ministrze, to jest historia dziewczyny z Anatolii. Taka Anatolia też rządzi w Turcji.

Lubiłem powiedzonko *Polak, Węgier dwa bratanki i do szabli i do szklanki*, ale już nie lubię. Nacjonalista Orban nie jest moim bratankiem. Wolę mieć za bratanka Turka z Anatolii. Nawet wymyśliłem sobie nowe powiedzonko: *Polak, Turek dwa twarde, 600 lat nas łączy wiele*.

Kilka dni temu w mojej gminie był *Dzień Turecki*. Ambasador Republiki Turcji, pan Yusuf Ziya Özcan osobiście wręczał dyplomy i nagrody uczniom, zwycięzcom powiatowego konkursu wiedzy o Turcji. Były występy najlepszego tureckiego zespołu folklorystycznego. Wystąpiła też

miejscowa trzynastolatka i mocnym, czystym głosem zaśpiewała dwie pieśni, po turecku! Pan ambasador i członkowie zespołu byli wzruszeni i zachwyceni. Publiczność oczywiście też.

Seni seviyorum Türkiye.

Podobna tematyka na: [Women in Turkey](#)

Zobacz także te strony:

[Belka z Sienkiewiczem o zderzeniu cywilizacji czyli o czym media milczą](#)

Andrzej Wendrychowicz

Były wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Jest założycielem i koordynatorem portalu edukacyjnego etykawszkole.pl oraz tłumaczem literatury naukowo-technicznej.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 09-07-2014 Ostatnia zmiana: 10-07-2014)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9695>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna** Racjonalista.pl

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl